

# Hubicki, Włodzimierz

---

## O Wincentym Koffskim i jego traktacie

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 1/2, 259-281

---

1956

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Włodzimierz Hubicki

## O WINCENTYM KOFFSKIM I JEGO TRAKTACIE

Prawdopodobnie pierwszym, który pisał o żyjącym w XV w. alchemiku Wincentym Koffskim, dominikaninie gdańskim, był Duńczyk Ole Borch znany pod swym zlatynizowanym nazwiskiem Olaus Borrichius. On to w swym *Conspectus Scriptorum Chemicorum*<sup>1</sup>, którego pierwsze wydanie ukazało się po śmierci autora w roku 1696, tak pisze o Koffskim:

„Vincentius Koffskhy in sua Tincturae radice meras tenebras Aegyptias vendere apparet, sed quae tamen sub inde radiis quibusdam lucis distinguntur. Qui hunc adit sine lumine et sine recedet. Scriptum traditur opusculum hoc anno 1488. Sed et non ita pridem Hamburgi prodiit scriptum Ein altes Tracktätlein von den gebenedeyten Stein in quo Auctor nonnumquam praesertim in rhythmis quasi aliud agens veritatem patefacit saepius autem latet post carecta et circumfundit se tenebris. Aliud, editum Argentorati, Eröffnetes Philosophisches Vatterherz numcupatum, etsi ingenuam magni operis explicationem promittat: scienciam tamen suam quasi in vaginam recondit, unde nemo evadat sapientior. Aliud cui titulus das Pontische oder Mercurial Wasser der weisen inter speculationes se continet nec vel sibi ut credibile est nec aliis facem accendit“.

Drugim, który poświęcił uwagę Koffskiemu, był Francuz Lenglet du Fresnoy<sup>2</sup>, który w swej *Histoire de la Philosophie Hermetique* wydanej w 1742 roku pisze: „Vincent Koffsky, Polonois, dont nous

<sup>1</sup> Borrichius, *Conspectus Scriptorum Chemicorum* 1697, s. 38, LIX.

<sup>2</sup> Lenglet du Fresnoy, *Histoire de la Philosophie Hermetique* 1742, III, s. 196.

avons un traite sur la, teinture de metaux; Ouvrage tres obscur“, wyrażając o jasności traktatu Koffskiego taką samą opinię, jak i Borrichius. W zdaniu tym Lenglet du Fresnoy, uczony opat i autor wielu dzieł, zbyt jednak zdaje się zawierzył swej pamięci, twierdząc, że traktat Koffskiego dotyczy tynkturowania metali, tzn. ich transmutacji. W każdym razie miał on traktat Koffskiego w ręce, bo w części bibliograficznej wspomnianej książki wymienia wydanie gdańskie z 1681 roku.

O Koffskim wspominają z kolei nieznany autor<sup>3</sup> książki *Beytrag zur Geschichte der Hoeheren Chemie* z 1785 roku; następnie J. F. Gmelin<sup>4</sup> i J. Ch. Schmieder<sup>5</sup> w swych historiach chemii.

Schmieder wzmiankując o Koffskim podaje, że traktat jego pisany po łacinie ukazał się w 1603 roku pod tytułem *Tractatum de prima materia veterum lapidis philosophorum* w książce B. Figulusa *Thesaurinella*.

J. B. Dziekoński<sup>6</sup> opublikował w „Bibliotece Warszawskiej“ obszernie streszczenie książki Schmiedera, podając naturalnie także wiadomości o Koffskim: wprowadził tym samym postać mnicha-alchemika do historii polskiej chemii. Prawie z nim równocześnie M. Wiszniewski<sup>7</sup>, opierając się na relacjach Schmiedera, wprowadził Koffskiego do historii literatury polskiej pisząc:

„Wincenty Koffski Polak zakonu OO Dominikanów, zmarły w roku 1488 w Gdańsku, napisał przed śmiercią „Tractatum de Prima Materia Veterum Lapidis Philosophorum“. To dzieło Koffskiego na dwie dzieli się części i opisuje roboty z antimonium, co pokazuje, że Koffski do Basiliusa szkoły należał. Do tekstu łacińskiego wydania przyłączone są alegoryczne obrazki i figury, wyobrażające jajo filozoficzne i inne alchemiczne apparata. W roku 1560 znaleziono ten rękopis zamurowany na korytarzu klasztoru Ojców Dominikanów Gdańskich. Przełożono go na język niemiecki dwa razy w XVII i XVIII wieku. Tłumaczenie niemieckie pierwsze Frater Vincenc Koffskij Bericht von der ersten Tinktur Bürtzel, Danzig 1681 in 4-to, drugie zaś Fratriss Vincentii Koffskii eines grossen Philosophen und Mönch des Prediger-Ordens zu Danzig hermetische Schriften, Nürnberg 1786 2 Bänder in 8<sup>o</sup>“.

<sup>3</sup> *Beytrag zur Geschichte der höhern Chemie* 1785, s. 634.

<sup>4</sup> Gmelin, *Geschichte der Chemie* 1798, II, s. 4.

<sup>5</sup> Schmieder, *Geschichte der Alchemie* 1832, s. 234.

<sup>6</sup> Dziekoński, „Biblioteka Warszawska“ 1844, II, s. 311.

<sup>7</sup> Wiszniewski, *Historia literatury* IV, s. 133.

Relacje o Koffskim zawarte w dziele Wiszniewskiego przejął i częściowo uzupełnił K. Estreicher<sup>8</sup> w swej *Bibliografii*, umieszczając następujące dane:

1. Tractatus de prima materia veterum lapidis philosophorum (Umieszczono w Benedicti Figuli Thesaurinella olympica aurea tripartita 1608. Francfort w 4-ce).

2. Toż . . . . . (edycja 2-go) 1682 w 8-ce.

3. Fratrís Vincentii Koffsky eines grossen Philosophen und Mönch des Predigerordens in Danzig hermetische Schriften, Nürnberg 1786 w 8-ce, 2 tomy.

4. Unterschrift von der ersten Tinctur-Wurtzel, Danzig 1681 w 4-ce.

Wiadomości Schmiedera o Koffskim poprzez streszczenie Dziekońskiego, dzieło Wiszniewskiego i Bibliografię K. Estreichera przeszły do historii chemii polskiej. Wyraz tego znajdujemy w artykułach i pracach W. Lepperta<sup>9</sup>, J. Grabowskiego<sup>10</sup>, J. Filasiewicza<sup>11</sup>, T. Estreichera<sup>12</sup>, M. Centnerszvera<sup>13</sup>, B. Koskowskiego<sup>14</sup>, A. Gałeckiego<sup>15</sup>, W. Lampego<sup>16</sup> i innych.

Dzięki tym opracowaniom Wincenty Koffski albo Kowski, jak go podają inni, stał się postacią historyczną jako pierwszy alchemik w dziejach naszej chemii, a nawet nie tylko chemii, lecz także zakonowi dominikanów w Polsce. Książk Sadok Barącz<sup>17</sup> w swym *Rysie zakonu kaznodziejskiego* pisze o Koffskim jako o postaci niegdyś realnej uczonego dominikanina. Z chwilą gdy została przyjęta historyczność Koffskiego, otwarło się pole do fantastycznych domysłów na temat jego traktatu. Wszelkim domysłom sprzyjał fakt, że traktaty Koffskiego należą do rzadkości bibliofilskiej i najprawdopodobniej niewielu tylko z tych, którzy pisali o Koffskim, widziało jego traktaty. W każdym razie Schmieder, Wiszniewski, a nawet Estreicher nie znali tych traktatów z autopsji, a czerpali wiadomości bibliograficzne z tzw. drugiej ręki.

<sup>8</sup> K. Estreicher, *Bibliografia XIX*, s. 392.

<sup>9</sup> Leppert, *Rys rozwoju chemii w Polsce*, Warszawa 1927, s. 1.

<sup>10</sup> Grabowski, „Chemik Polski“ V, 437 (1905).

<sup>11</sup> Filasiewicz, *Historia chemii w Polsce*, Kraków 1906, s. 25.

<sup>12</sup> Estreicher, *Z dziejów alchemii*, Kraków 1927, s. 17.

<sup>13</sup> Centnerszwer, *Coup d'oeil sur l'histoire de la chimie*, Kraków 1933, s. 4.

<sup>14</sup> Koskowski, *Propedeutyka farmaceutyczna*, Warszawa 1933, s. 185.

<sup>15</sup> Gałecki, „Chemik Polski“ X, 481 (1910).

<sup>16</sup> Lampe, *Zarys historii chemii w Polsce*, Kraków 1948, l.

<sup>17</sup> Sadok - Barącz, *Rys zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, Lwów 1861, II. s. 181.

Filasiewicz, którego *Historia chemii w Polsce* roi się nie tylko od błędów historycznych, ale i chemicznych, pisze o wydaniu łacińskim traktatu Koffskiego z 1569 roku twierdząc, że w dziele Koffskiego można znaleźć „zasady niezłej mineralogii oparte na własnym doświadczeniu“.

Leppert podaje, że rozprawa Koffskiego to „dzieło o doświadczeniach z antymonem“. Gałęcki i Centnerszwer wspominają o licznych ilustracjach zawartych w dziele Koffskiego.

Do bardzo sumiennie opracowanej bibliografii Odrodzenia S. Gieysztor i W. Osińskiej<sup>18</sup> zakradł się *lapsus calami*, że w traktacie Koffskiego poruszone są zagadnienia z zakresu technologii chemicznej.

W. Głowacki<sup>19</sup> ostatnio opublikował w oparciu o wiadomości podane przez wyżej cytowanych polskich autorów obszerny artykuł o Wincentym Koffskim. W artykule swoim W. Głowacki, zresztą dobry znawca historii polskiej farmacji, pozwala sobie na tak daleko idące przypuszczenie, jak: „Jego (Koffskiego) doświadczenia nad antymonem jedne z pierwszych w XV wieku uitorowały drogę do poznania i wykorzystania antymonu w lecznictwie“.

Tak zaczyna rosnąć legenda o Koffskim i jego traktacie. Rozwianie tej legendy jest celem mojego artykułu. Przyjdzie mi ono tym łatwiej, że miałem sposobność dokładnie przestudiować treść traktatów Koffskiego.

O ile mi wiadomo, nie są znane XV i XVI-wieczne rękopisy alchemiczne Koffskiego. Nie wymienia ich żaden katalog rękopisów alchemicznych. Po raz pierwszy traktat noszący nazwisko Koffskiego jako autora ukazał się, jak słusznie podaje Schmieder, w 1608 r. we Frankfurcie jako jedna z części składowych książki Benedykta Figulusa noszącej bardzo szumny tytuł: „*Thesaurinella Olympica Aurea Tripartita. Das ist: Ein Himmlisch Gueldenes Schatz Kaemerlein (Von vielen Ausserlessenen Clenodien zugeruestet) darinn der Uhralte Grosse und Hochgebenedeyte Carfunckel Stein und Tincturschatz verborgen in drei Unterschiedliche Cellulas Aussgetheilet*“. Książka ta wyszła drukiem we Frankfurcie n. Menem nakładem Mikołaja Steina. Rok wydania jest zaszyfrowany chronogramem: „*Anno TrIsMegIstI RegIs & DoCtorIs GratIae nobIs natI*“.

<sup>18</sup> S. Gieysztor W. Osińska, *Studia i materiały z dziejów nauki polskiej*, Warszawa 1953, s. 220.

<sup>19</sup> W. Głowacki, „Farmacja Polska“ X, 6, 156, (1954).

Jednak tytuł samego traktatu Koffskiego jest inny niż podaje Schmieder lub Bibliografia K. Estreichera. Opisy następnych wydań omawianego traktatu, zawarte we wspomnianej bibliografii, również nie odpowiadają prawdzie bądź są niezupełne, dlatego to pozwolę sobie je przedstawić:

Pierwsze wydanie traktatu Koffskiego, zawarte we wspomnianej *Thesaurinella Figulusa* z 1608 r., posiada tytuł: „So ein Aussführlicher / Schöner und Ausbündiger Bericht / von der Ersten Tinctur Wurtzel / und auch Materia Prima dess Gebenedeyten Uhralten Steins der Weisen: Durch Fratrem Vincentium Koffskhy, Philosophum und Monachum Dantiscanum Prediger Ordens / beschrieben / und den Filiis Doctrinae hinterlassen“. Traktat Koffskiego tworzy trzecią część składową pierwszej księgi *Thesaurinelli* i obejmuje strony od 46 do 55 (4<sup>o</sup>).

Drugie wydanie ukazało się jako oddzielna odbitka i nosi tytuł: „Ein aussführlicher schöner und aussbündiger Bericht, von der Ersten Tinctur-Wurtzel, und auch Materia Prima dess gebenedeyten uhralten Steins der Weisen: Durch Fratrem Vicentium Koffskhy, Philosophum und Monachum Dantiscanum Prediger-Ordens, beschrieben, und den Filiis Doctrinae hinterlassen. Dantzingk in Verlegung Brunonis Laurentii, Gedruet bey Johann Friedrich Gräfen. 1681“. 4<sup>o</sup>; stron 2 + 13.

Wydanie trzecie ukazało się we Frankfurcie nad Menem nakładem Jerzego Wolfa, księgarza w Hamburgu, 1682 roku, w II wydaniu Figulusa *Thesaurinella Olympica*. Tytuł identyczny z pierwszym. Od strony 52 do 65. 8<sup>o</sup>.

Wydanie czwarte: „Fratris Vincentii Koffskhii eines grossen Philosophen und Mönchs des Prediger Ordens zu Danzig Hermetische Schriften, denen wahren Schülern und Nachfolgern unserer geheimen Spagirischen Kunst zum Nuz beschrieben und hinterlassen den 4ten Octobr. Ao Domini MCCCCLXXVIII. Zwey Theile Nürnberg, den Johann Adam Stein, 1786.“ 8<sup>o</sup>, stron 4 + 19, 3 ilustracje + 2 alegorie — symbole magiczno-alchemiczne.

Łatwo można spostrzec, że wśród powyższych wydań nie wymieniłem tytułów zacytowanych przez Borrichiusa. Borrichius pisząc o traktacie *Tinctura radice*, tłumaczył dosłownie niemieckie Tinctur-Wurtzel i mógł brać pod uwagę jedno z pierwszych trzech wydań Koffskiego. Berrichius nie grzeszył starannością bibliograficzną jak i sumiennością historyka, o czym możemy się przekonać rozpatrując dalsze pozycje zacytowane przez Borrichiusa.

O wydaniu hamburskim *Traeclein von den gebenedeyten Stein* pisze, że ukazało się niedawno, a więc przed rokiem 1690, rokiem śmierci Borrichiusa. Borrichius nie mógł mieć tu na myśli trzeciego wydania Koffskiego, które co prawda wydrukowano w Norymberdze, lecz nakładem J. Wolfa, księgarza z Hamburga, bo nie jest pisane wierszem. Mógł natomiast myśleć o którymś z anonimowych wierszowanych traktatów alchemicznych, których kilka pod tymże tytułem ukazało się w XVII wieku<sup>20</sup>. *Philosophisches Eröffnetes Vatterhertz* jest to anonimowy druk alchemiczny, który ukazał się w 1676 roku w Strassburgu. *Pontisches oder Merkurialischés Wasser der Weisen* jest drukiem alchemicznym, którego autor kryje się pod pseudonimem Chrysogonus de Puris. Zdaje się, że pierwsze wydanie jego b. m. dr. ukazało się w 1683 roku. Oba te druki alchemiczne są typowymi twórcami drugiej połowy XVII wieku.

Dlaczego Borrichius owe trzy anonimowe traktaty przypisał Koffskiemu, pozostanie tajemnicą. Nad wzmianką Filasiewicza o pierwszym wydaniu traktatu Koffskiego z roku 1569 można przejść do porządku dziennego; wydanie to jest po prostu zmyślane.

Przejdźmy teraz do omówienia samego traktatu Koffskiego. Będę podawał tylko wyjątki głównie w języku niemieckim. A to dlatego, że całość, moim zdaniem, nie zasługuje na ponowny druk; natomiast za językiem niemieckim przemawia to, że w tym właśnie języku traktat ten był napisany po raz pierwszy.

W I wydaniu z 1608 roku o wyżej wymienionym tytule następuje rodzaj przedmowy:

„Nach Christi unsers Herrn und Seligmachers Geburt Anno 1588 den 14 Tag Augusti ist dieser herrliche Tractatus zu Dantzig im schwartzen Mönchs Closter / Prediger Ordens / durch den ehrwürdigen Herrn Paulum, der Zeit gewesenen Prior, im Kreutzgang / in der Mawren gefunden worden / mit güldenen Buchstaben geschrieben / und die Materia schön herrlich und eygentlich abgegossen: Welches ein Bruder des Ordens / mit Namen Vincentius Koffskhy, zu Bosen geboren / hinterlassen. Dieser Philosophus hat diss nachfolgende von Wort zu Wort geschrieben / und Anno Dom. 1488 den 3 Maii also verlassen“<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> J. B. Hildebrandt, *De lapide philosophico: Das ist von dem gebenedeyten Stein der Weisen*, Hall 1618.

J. T a n c k i, *Opuscula Chemiae, das ist von gebenedeyten Stein der Weisen*, Lipsk 1605.

<sup>21</sup> Figulus, *Thesaurinella* 1608, s. 46.

To historyczne wprowadzenie do samego traktatu na pozór nie nasuwa wątpliwości. Z niego jako ze źródła czerpali wiadomości o Koffskim zarówno Borrichius, jak i Lenglet du Fresnoy czy też Schmieder.

Wiadomo jest, że zakon dominikanów już w zaraniu swego istnienia zetknął się w Hiszpanii z arabską medycyną i alchemią. Dominikaninowi Albertowi z Lauingen, zwanemu Wielkim, jak i jego uczniowi Tomaszowi z Akwinu przypisywano autorstwo szeregu rozpraw alchemicznych. Dominikanin Wincenty z Beauvais żyjący w XIII wieku podaje dużo wiadomości alchemicznych w swym olbrzymim dziele *Speculum Naturale* obejmującym aż 3718 rozdziałów.

Dominikanie we Francji zwani byli Jakobinami od Kościoła Św. Jakuba w Paryżu, gdzie sobie obrali pierwszą siedzibę. A św. Jakub to patron alchemików. O popularności alchemii wśród tego zakonu świadczy fakt, że za namową starszyny dominikańskiej papież Jan XXII wydaje w 1317 roku bullę przeciw alchemikom: „Spondent qui non exhibent pauperes divitias alchemistae“. Bulla zapewne nie od razu poskutkowała w samym zakonie, skoro w cztery lata później Kapituła Generalna Dominikanów w Barcelonie zmusiła pod groźbą ekskomuniki podległych braci do zaprzestania praktyk alchemicznych i spalenia wszelkich ksiąg z tej dziedziny. Co prawda ówczesni alchemicy posądzali Jana XXII, że sam trudniąc się alchemią nie chciał mieć konkurentów. Miał on, jak fama głosiła, pozostawić po sobie 29 000 000 dukatów uzyskanych sztuką tajemną<sup>22</sup>. Prawdą jest, że nie obcą była mu alchemia. Jego przyboczny lekarz biskup Gaufre Isnard kupował dla niego alembiki do fabrykacji *aqua ardens*, czyli alkoholu. Jednak przyczyny wystąpienia Jana XXII raczej należy szukać gdzie indziej. Alchemicy nie tylko fałszowali monetę, ale także i czyścili wosk. Z wosku można lepić figurki. A według zabobonów średniowiecznych przekłucie woskowej figurki powodowało natychmiastową śmierć tego, kogo miała wyobrażać. Jan XXII bał się panicznie śmierci i wytaczał różnym dostojnikom kościelnym oraz świeckim szereg procesów za takie „woskowe zamachy“ na jego życie. Za taki właśnie zamach na Jana XXII sędziwy Geraud — biskup Cahors spłonął na stosie. W podobny proces uwikłała się rodzina Viscontich<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> *Histoire de littérature de la France* XXXIV, 391—634.

<sup>23</sup> E u b e l, *Historisches Jahrbuch* 1847, 608.



Bulla Jana XXII była tylko przez krótki okres bardzo surowo przestrzegana. Zakonnicy nie chcąc wyrzec się alchemii często uciekali z klasztorów; zdarzały się nawet wypadki, jak z mnichem klasztoru w Walkenried — Adolfem Meutą<sup>24</sup>, który nie mogąc wytrzymać szykan swych przełożonych, dla alchemii popełnił samobójstwo. Oldorado da Ponte, prawnik papieski, już około roku 1330 występuje z rozprawą — apologią udowadniając, że „alchemia jest dopuszczalną, bowiem alchemicy naśladowują naturę“.

Pod koniec XIV wieku w zakonie dominikańskim odżywają tradycje alchemiczne. W Hiszpanii w tym czasie działa między innymi alchemik dominikanin Raymund de Tarrega, którego traktaty alchemiczne później często przypisywano słynnemu lekarzowi XIII wieku Raymundowi Lullusowi z Majorki. Dominikaninem był alchemik Wilhelm Tecensis, autor *Lilia inter Spinas* (XV w.).

W Krakowie, jak podaje Długosz<sup>25</sup>, w 1462 roku spłonął klasztor dominikański na skutek praktyk alchemicznych mnichów. Mogli zatem w tym okresie zatrudniać się alchemią i dominikanie na drugim krańcu Rzeczypospolitej w Gdańsku; tym bardziej że miasto to miało duże tradycje alchemiczno-chemiczne.

Na przełomie XV i XVI wieku działa w Gdańsku mistyk alchemik Hildebrand Ferber, przyjaciel Mikołaja Kopernika. W XVI wieku przebywają tam chemicy i lekarze: Jan Brettschneider — Placotomus oraz Aleksander Zuchta<sup>26</sup>, autorzy licznych drukowanych dzieł. W Gdańsku przebywał jakiś czas paracelsysta Piotr Setzgast, a około roku 1520 nawet sam Paracelsus. W 1580 roku bracia Franciszek i Zygmunt Taubenheim, mieszczenie gdańscy, sprzedali Tobiaszowi Trotlinowi z Bayreutu przepis na otrzymanie kamienia filozoficznego. Pod koniec XVI wieku żyje i pracuje w tym miejscu autor kilku alchemicznych broszur — Henryk Neuhaus<sup>27</sup>.

Nie byłoby zatem dziwne, że z końcem XV wieku dominikanin Wincenty Koffski mógł się trudnić alchemią w Gdańsku.

Jednak przeciw wiarogodności danych, zawartych w omawianym do traktatu Koffskiego historycznym wprowadzeniu, przemawiają następujące fakty:

a) Traktat został odnaleziony w murach jakiegoś kruzganku klasztornego, a więc mamy tu do czynienia z przypadkiem „cudow-

<sup>24</sup> *Der Deutsche Chemiker* II, 12, 60 (1936).

<sup>25</sup> Długosz, *Opera omnia* L. XVIII, s. 290.

<sup>26</sup> W. H u b i c k i, *Studia i materiały z dziejów nauki*, Warszawa 1953.

<sup>27</sup> S i m p s o n, *Geschichte der Stadt Danzig*.

nego odnalezienia“, nadzwyczaj często spotykanym w historii alchemii.

Traktaty Basiliusa Valentinusa zostały odnalezione w głównym ołtarzu kościoła w Erfurcie. Głośny szarlatan z drugiej połowy XVI wieku — Edward Kelley zawdzięczał swą wiedzę traktatom alchemicznym z grobu biskupa z Glastonbury.

Traktaty karmelity Alberta Bayera zostały znalezione w kościele, jak również traktaty Jana Cremera biskupa Westminsteru. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że wszelkie tego rodzaju „cudowne odkrycia“ okazywały się zawsze apogryfami przypisywanymi nie istniejącym przeważnie osobom.

b) Często spotykamy się z bogato ilustrowanymi rękopisami alchemicznymi, ale określenie, że rękopis Koffskiego był pisany złotymi literami, przypomina zbyt dobitnie Szmaragdowe Tablice Hermesa, na których też złotymi literami były spisane kosmogoniczno-alchemiczne mądrości.

c) Odnalezienie traktatu Koffskiego dokładnie po stu latach od jego śmierci również budzi pewne zastrzeżenia. Przypomina to trochę historię z traktatami Christiana Rosenkreutza.

d) Nazwisko Koffskiego jest podane w dość dziwnej nie polskiej transkrypcji, mianowicie Koffskhy. Jeżeli na znalezionym rękopisie byłoby umieszczone owo nazwisko, to należałoby się spodziewać raczej pisowni Kowski bądź zlatynizowanej, np. Coffscius (?). Bosen (a nie Posen) może być błędem drukarskim. Chociaż trudno mówić o ustalonej pisowni w XV w. Naturalnie, wątpliwości historyczne wynikające z tego wstępu do traktatu Koffskiego nie podważają jeszcze autentyczności samego traktatu.

Sam traktat zaczyna się często spotykanym wśród rozpraw i rękopisów alchemicznych zwrotem:

„In Namen der heiligen unzertheilten Dreifaltigketi / Gottes Vatters / Sohns und heiligen Geistes / auch der hochwürdigsten Mutter Gottes / sampt allen Ausserwehlten und Heiligen Gottes / dass sie mir Vincentio, einem Philosopho wöllen Gnad und Segen zu meinem Fürnemmen geben) Amen.

Allen irrenden / verführten / allen jungen Evangelischen (Katholischen) Apostolischen und Christglaubigen Philosophen, so die Göttliche himmlische schöne Kunst der Alchymiae dürstiglich zu erlangen begeren / wündsch ich Vincentius von Gott dem Herrn Glück und Heil / “<sup>28</sup>.

<sup>28</sup> S i m p s o n, *Geschichte der Stadt Danzig*, s. 46 i 47.

W tej inwokacji uderza nie tylko to, że autor pisze o sobie Vincentius bez podania nazwiska i że mianuje się filozofem, co jest sprzeczne z tak zwaną pokorą zakonną, ale przede wszystkim to, że zwraca się do wszystkich młodych filozofów (alchemików), używając przy tym przymiotników, które nasuwają przypuszczenie, że dotyczą one ewangelików, katolików, kalwinów i arian. Zwrot zatem w tym sensie niemożliwy w XV wieku.

Po inwokacji następuje właściwy tekst zaczynający się od słów:

„Damit wir von unserer / der Philosophen / alten / einigen / rechten / ansehentlichen / geringen Materi / unsern Sermon ansahen / so hat Gott der Allmächtig in dieselbige sonderliche / hohe / überflüssige / kräfttige / unaussprechliche / würckliche / verborgene / /grosse Arcana unnd Geheimnus gesähet und gepflanzt. Dann sie alle Creaturen und Naturen zwischen Himmel und Erden mit ihrer eygenen Natur ubertrifft / in sich vermag unnd kan diese Materi. Und das ist auch der rechte Schlüssel aller Vegetabilium und Mineralium, wie dass sie von unsern Vorfahren als Moriene, Aristotele, Raymundo Lullio, und andern vielen geheissen und genenne worden Lapis Philosophorum, oder der Weisen Stein“<sup>29</sup>.

Treść powyższego odcinka, jak zresztą i dalsze części rozprawy Koffskiego są typowe dla traktatów spekulatywno-alchemicznych zarówno XV, jak i późniejszych wieków. Poza trzema nazwiskami, tj. Moriena, Arystoteles i Raymunda Lullusa, na których dzieła autor się powołuje, w dalszej części traktatu nie wymienia żadnego. Traktaty przypisywane tym trzem krążyły w setkach odpisów w XV i następnym wiekach. Elaborat Koffskiego mógłby zatem powstać z końcem XV wieku, gdyby nie zaprzeczały temu pewne zwroty i pojęcia. Na przykład: dalej po oświadczeniu autora — że chce on wyjaśnić tajemnicę kamienia filozoficznego, ale zastrzega się, że to mu się uda, jeżeli czytelnik tylko zechce go zrozumieć — znajdujemy następujące zdanie:

„Dann sie ist fewrig und wasserig / kalt und warm / sie erhöcht unnd nidriget: sie kompt von einem reinen Samen: sie ist ein kleine Materi / wächst aber unnd gehet auff mit schönen Farben / als wie ein andere Blum: sie wirdt in dreyen Stücken zertheilet / und werden wider zu einem Stück / Stein / Ding oder Materi / unnd seind in ihr die allerhöchsten drei Ding / als Mercurius, Sulphur, Saltz oder

<sup>29</sup> Simpson, *Geschichte der Stadt Danzig*, s. 47.

Terra, wird Philosophischer Weiss Gott in der heiligen Dreifaltigkeit / als Gott Vatter / Sohn / H. Geist...“<sup>30</sup>.

Nieco dalej czytamy:

„Ein jedes Dinge hat ein Terram, Sal, das ist ein Corpus, Mercurium, das / einem Geist / unnd Sulphur, das ist / ein Animam)“<sup>31</sup>.

Te dwa, na pozór nic nie znaczące wyjątki, mało zrozumiałe dla nas obecnie, wskazują jednak dobitnie, że omawiany traktat Koffskiego nie mógł powstać z końcem XV wieku.

Autor tego traktatu operuje bowiem nie tylko pojęciami Arystotelesa czy też Neoplatonczyków, ale również pojęciami Paracelsusa (i to pojęciami, które po raz pierwszy wprowadził do alchemii Paracelsus). Mianowicie: pojęcie trzech pierwiastków, tak zwanych *tria prima*, z których według Paracelsusa miała składać się materia.

Paracelsus w drugim rozdziale *Opus Paramirum* pisze:

„Drei sind der substanz, die so einem ietlichen sein corpus geben; das ist ein ietlich corpus stet in dreien dingen. die namen diser dreien dingen sind also: sulphur, mercurius, sal... das so da brint ist der sulphur; nichts brent alein der sulphur. das da raucht ist der mercurius; nichts sublimirt sich alein es sei dan mercurius. das da in eschen wird ist sal; nicht wird zu eschen alein es sei dan sal“<sup>32</sup>.

Neoplatonskie idee, że wszelkie substancje składają się z duszy, ducha i ciała, spotykamy już w *Turba Philosophorum* bądź w XIV wiecznym rękopisie alchemicznym *Rosarium Philosophorum*, którego autorstwo przypisywane było Arnoldowi de Villanova. Natomiast ideę, że ciało (corpus) substancji odpowiada soli, jej duch (spirytus) rtęci, a jej dusza (anima) siarce, spotykamy dopiero po raz pierwszy również u Paracelsusa, a rozwinięcie tej idei u następców Paracelsusa: Dorna, Thurneisera i innych.

Trójca Święta — jako alegoria alchemiczna — występuje już w traktacie z 1420 roku: *Das Buch der heiligen Dreifaltigkeit*.

Niemniej jednak Paracelsus w drugim rozdziale *Liber Meteorum* pisze: dan es ist officium patris, officium filii, officium spiritus sancti; also seind auch dreierlei officia in den tribus primus, die doch unter einem namen prima materia geheisen werden“<sup>33</sup>.

Dalej w traktacie Koffskiego znajdujemy zdanie: „Diese erste einige uhralte Materi wirdt durch die Philosophiam genennt und

<sup>30</sup> Simpson, *Geschichte der Stadt Danzig*, s. 48.

<sup>31</sup> L. c. s. 51.

<sup>32</sup> Paracelsus, *Opus Paramirum* — Sudhoff IX, s. 46—47.

<sup>33</sup> Paracelsus, *De Meteoris* — Sudhoff XII, s. 136.

geheissen CHAOS, unnd das Mittel des  $\nabla$  darauf der Geist Gottes schwebete und sich sehen hat lassen“<sup>34</sup>.

Pojęcie Chaosu jako antytezy porządku, jako czegoś nie zdefiniowanego, z czego miała powstać materia, znajdujemy u Hezjoda (VIII wiek p. n. e.), Orfików (VII wiek p. n. e.), Demokryta, Epikura, Platona i Neoplatonczyków. Pojęcie to znajdujemy również w Starym Testamencie.

Do alchemii weszło ono wraz z neoplatonizmem. Paracelsus, któremu nie obce były idee neoplatońskie i niejedną zapewne myśl zaczerpnął z pism neoplatońskich Marsilia Ficino, często używa słowa Chaos.

Według mętnej alchemicznej metafizyki Paracelsusa Bóg był pierwszym alchemikiem, który w myśl wszelkich reguł sztuki stworzył świat z pramaterii nazywanej przez Paracelsusa Iliaster lub Chaos, a one z kolei miały się składać z siarki, rtęci i soli: „Wie aber nun got beschaffen hat die welt, ist also er hat in ein corpus gemacht, anfenglich, so weit die vier element gënt, dises corpus hat er gesezt in drei stück, in mercurium, sulphur und sal...“<sup>35</sup>.

Marcin Ruland autor słownika terminów alchemicznych i paracelsusowskich pisze: „Iliaster, Eliaster, Iliadum est prima rerum omnium materia: e Mercurio, sale, sulphure, constans; chaos: Nihil enim est in totum rerum natura quod non ex istis tribus consistat: adque haec Theophrasti sunt principia quae analysi spagyrica deprehenduntur“<sup>36</sup>.

Paracelsus, niekonsekwentny w swych płynnych wywodach, utożsamia często chaos z powietrzem. Podkreśla to Marcin Ruland pisząc: „Chaos praeter omnia rerum confusionem, congerium et informam materiam Theophrasto est aer“<sup>37</sup>.

Ze słowa „chaos“ van Helmont stworzył później słowo „gaz“. O chaosie jako pierwszej materii bardzo dużo pisano pod koniec XVI wieku. Henryk Khunrath napisał na ten temat obszerne traktaty treści mistyczno-kabalistyczno-alchemicznej<sup>38</sup>.

<sup>34</sup> Paracelsus, *De Meteoris* — Sudhoff XII, s. 49,  $\nabla$  oznacza wodę, jako pierwiastek paracelsusowski powinien być użyty znak  $\triangle$  oznaczający powietrze. Mamy tu do czynienia z błędem drukarskim, powtarzającym się we wszystkich wydaniach traktatów Koffskiego, wpływających na zmianę sensu.

<sup>35</sup> Paracelsus, *Philosophia de Generationibus* — Sudhoff XIII s. 12—13.

<sup>36</sup> Ruland, *Lexicon Alchemiae*, Frankfurt 1612, s. 263.

<sup>37</sup> Otto s. 143.

<sup>38</sup> H. Khunrath, *Von Hylelischen das ist Primamaterialischen Chaos Toft* 1597 oraz *De Chao triuno* 1598.

W omawianym traktacie Koffskiego znajdujemy taki charakterystyczny zwrot: „Ach du armer Mensch, du elender Wurmb und Madensack und stinckendes Aass, was machstu auss dir selbst“<sup>39</sup>.

Można by nad tą inwektywą, skierowaną do czytelnika, przejść do porządku dziennego, gdyby prawie identycznej nie było w *Triumph Wagen Antimonii* Basiliusa Valentinusa<sup>40</sup>, książce, która ukazała się w roku 1604. Jej domniemany autor Basilius Valentinus według Schmiedera miał być mnichem reguły św. Benedykta i żyć pod koniec XV wieku w Erfurcie. Tymczasem badania nowsze wykazały, że mamy tu do czynienia z mistyfikacją. Basilius Valentinus jest postacią zmyśloną, a autorem traktatów jemu przypisanych był ich wydawca, w większości wypadków, Jan Thölden.

Należy podkreślić, że wydanie traktatu Koffskiego z 1608 roku nie posiada żadnych ilustracji, że nie ma w nim najmniejszej wzmianki o antymonie, a jedynym przepisem „chemicznym“ czy „technologicznym“ jest następujący:

„Unsere einige Materi aber wircket nichts / das unser Philosophischer Stein nicht bereiten könnte / dann sie muss zuvor auch durch ein reine Materi geboren werden / dardurch wirdt sie durch vielerlei Philosophische Leiden / als nemblchem soluiren / digeriren / putrificiren / distilliren / sublimiren / figiren unnd coaguliren / welches geschicht mit unserm Philosophischen vaporischen Feuer / in ein bessers und hohers verkehret / leget das Trawerkleidt ab / welches dann mit seinen Threnen beflecket wirdt / inn der Gestalt eines schwarzen Adlers / Raben / Drachen / mit Blut besprenget / der das Feuer aussbadet: Das ist / wann er sterben muss / als dann sperret er vor Hitz das Maul auff / so fliegen aus ihm die wilden weisse Tauben / das ist / der rechte Philosophische Mercurius, oder das Gluten Aquilae, die bewegliche / verborgene / unisichtbarliche / grosse würckliche Natur / die schöne klare Königin / mit ihrem silbern Rock bekleidet / welcher Spirytualisch ist / und hat verborgen dess Königs / als ihres Gemahls rothes Kleid / und rothen Kragen.

Wann es nun weiss gebadet ist / sein Trawer und schwarzes Kleidt abgelegt hat / so wirdt ihm die Königin zugeführt / die leget ihm das rothe fröhliche Kleidt / unnd setzet ihm ein neue güldene Cron auff sein Haupt / welches ist der rechte Philosophische Sulphur, Seel und Geist / damit der König vom Todt erwecket wirdt / und

<sup>39</sup> L. c. s. 52.

<sup>40</sup> „Ach du armer, elender stinckender Madensack, du armer Erdenwurm und elende Creatur, was erachtest du doch“ etc. 1604, s. 191.

stehet auff durch sie mit ihr. Durch solche Zulegung / Heurath unnd Verschliessung / da werden sie in ein einiges Corpus vereiniget“...<sup>41</sup>.

W tym wypadku mamy do czynienia ze starą alegorią alchemiczną, której geneza sięga czasów aleksandryjskich. Alegoria kryje za sobą fenomenologię procesu ogrzewania cynobru, tzn. siarczku rtęci:

Przy ogrzewaniu czarnej odmiany cynobru barwa jego zmienia się przechodząc w brązową (zdjęcie szat żałobnych). Powyżej 240° następuje sublimacja siarczku rtęci, przy czym na zimnych ścianach naczynia pojawia się czarny nalot z czerwonymi plamami (czarny kruk albo smok z krwawymi plamami); ponieważ przy tym związek ten częściowo się rozkłada, na czarno czerwonym tle ukazują się kropelki rtęci (łyzy). W miarę dalszego ogrzewania nalot u wylotu kolby utlenia się i tworzy biały siarczan rtęci (białe dzikie gołębie).

Jeżeli prawie czarną rodzimą siarkę, oczyszczoną od wszelkich substancji towarzyszących (króla, który zdjął czarne szaty), połączymy z rtęcią (królową), otrzyma się cynober o charakterystycznej płomiennoczerwonej barwie (królowa ubiera króla w czerwony płaszcz).

Łączenie się dwu substancji w nową w alchemii było uważane za małżeństwo tych dwu substancji z wszelkimi naturalnymi następstwami.

Alchemiczne rysunki przedstawiające akt tworzenia się nowej substancji są tak drastyczne, że nie nadają się w żadnym wypadku do publikacji, szczególnie w książkach dla nieletnich.

Nie ma mowy o tym, żeby uważać tę alchemiczną receptę za pierwszy opis otrzymywania rtęci z cynobru i cynobru z siarki i rtęci. Otrzymywanie rtęci z cynobru opisuje Vitruwius I w.<sup>42</sup>

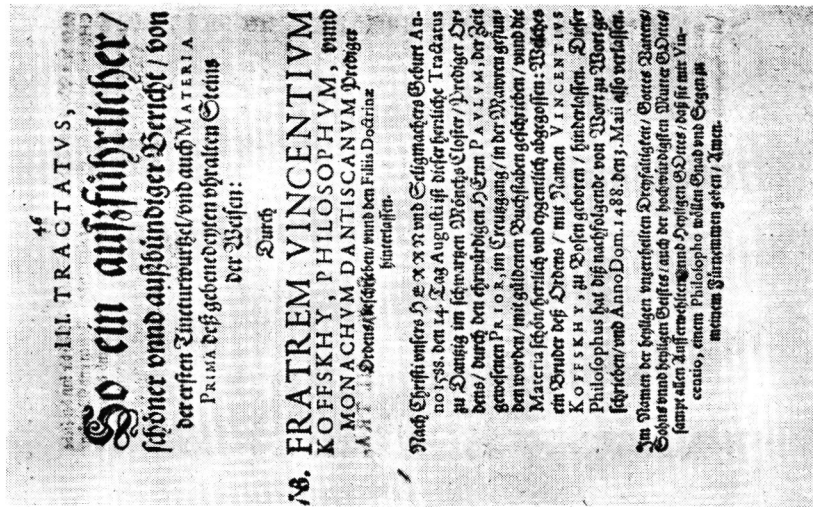
Otrzymywanie cynobru z siarki i rtęci dobrze było znane Arabom. Dokładny przepis znajdujemy w XII-wiecznym traktacie pseudo-Gebera *Summa perfectionis*.

Traktat Koffskiego kończy się słowami: „Also übertrifft diese unsere alte einige Materi in ihrer Würckung auch alles / wie es dann darumb für das höchste geachtet / aber von den groben unverständigen / die ihr Natur unnd desswegen / dass sie so gar schlecht anzu sehen / nicht erkennen wollen / bleibt sie verborgen / verachtet und verworffen /“.

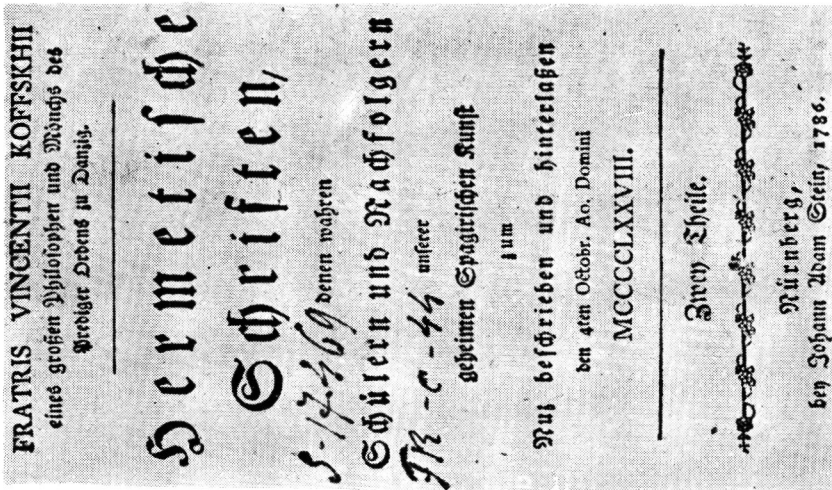
Do traktatu Koffskiego dołączony jest drugi króciutki, zatytułowany *Ein kurzer Bericht und Parabolisch Tractätlein des alten Phi-*

<sup>41</sup> L. c., s. 54.

<sup>42</sup> Vitruvius, *De architectura* L. 7, s. 8.

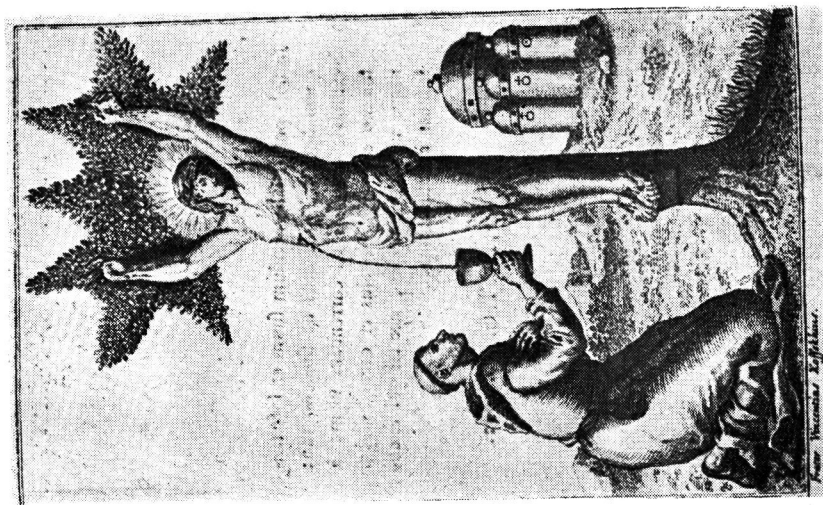


Rys. 1. Pierwsze słowa traktatu Koffskiego  
z 1608 r., wydanie I.

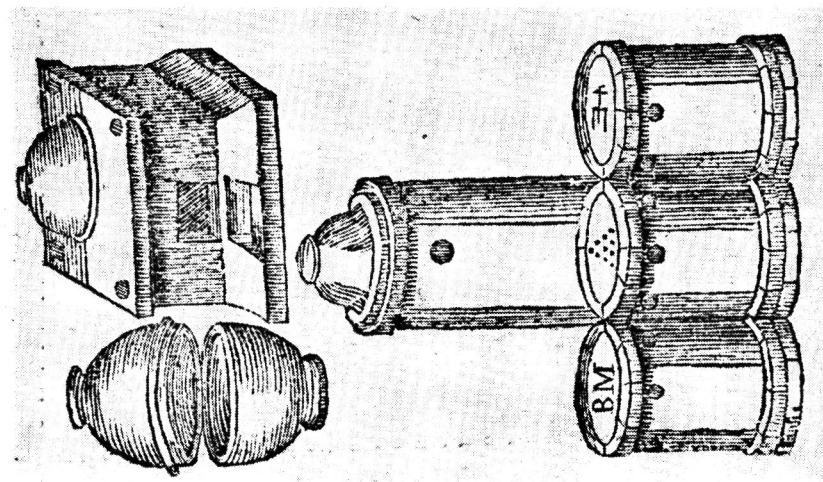


Rys. 2. Tytuł traktatu Koffskiego z 1786 r.,  
wydanie IV.



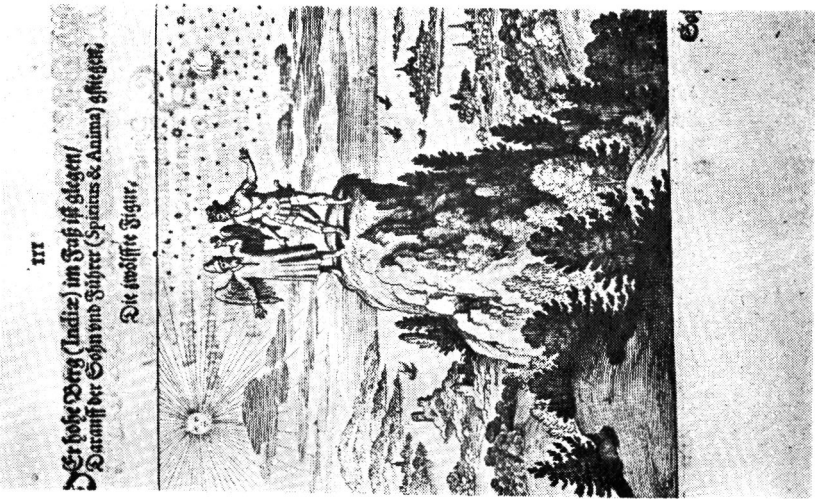


Rys. 3. Alegoria kamienia filozoficznego z Hermetische Schriften, 1786.

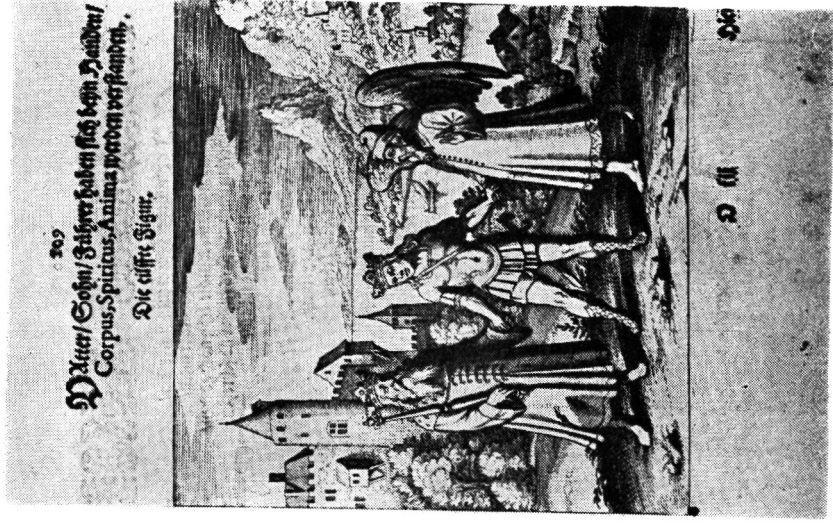


Rys. 4. Piece i łaźnie alchemiczne z Hermetische Schriften, 1786.





Rys. 5. Alegorie alchemiczne z traktatu Lamspringa.



Rys. 6. Alegorie alchemiczne z traktatu Lamspringa.



losophii Alphidii. Oba traktaty tworzą w ramach tego samego rozdziału książki Figulusa jedną całość.

Nad traktacikiem Alphidiusa, który oczywiście nie ma nic wspólnego z Alphidiusem z XIII wieku, moglibyśmy przejść do porządku dziennego, gdyby ten traktacik nie był pewnego rodzaju komentarzem do traktatu Koffskiego.

Ten niepozorny komentarz Alphidiusa, w przeciwieństwie do traktatów w rodzaju Koffskiego, jest pod pewnym względem jednym z najbardziej wartościowych traktatów alchemii z przełomu XVI i XVII wieku. Na traktat ten nie zwrócono dotąd większej uwagi, a zawiera on nadzwyczaj jasne wytłumaczenie alegorii alchemicznych. Dlatego też pozwolę go sobie przytoczyć w całości:

„Folget noch ein kurzer Bericht unnd Parabolisch Tractätlein des alten Philosophi Alphidii.

Alphidius der Philosophus spricht: Es war ein Vatter / der hatte einen Sohn / denselbigen hatte er sehr lieb. Der Sohn sprach zum Vatter / ich habe Lust asszufahren / unnd zu sehen die Welt / dann man saget mir von grosser Herrlichkeit: Darüber wardt der Vatter betrübet und sprach: Du mein aller liebster Sohn / wirst du mich verlassen / unnd von mir aussfahren / so weist du / wann das geschieht / dass ich ohne dich nicht leben mag. Da nun der Vatter sahe / dass es nicht anders sein kondte / gab er dem Sohn einen Führer zu / und bate ihn wol zu führen / auch also zu ziehen / damit ihme ja nichts leyds geschehen möcht. Da nam der Führer den Sohn / und führet ihn mit sich in die gantze weite Welt auff den aller höchsten Berg / allda zeigt er der Führer dem Sohn alle Schätz und Reichthumb der Welt. Da nun der Sohn alles gesehen hatte / da fieng er an / und sprach zu dem Führer / komme / und lass uns widerkehren / dann ich weiss / dass der Vater ohne uns nicht leben mag / wegen grosser Betrübnuß er sterben muss / da sie nun wider kamen / funden sie den Vater todt ligen / da fielen sie als baldt mit weinenden Augen auff den Vatter / erwecken den. Da ward er als baldt widerumb lebendig / und vor grosser Frewden empfieng er sie / und behielt sie bey sich / also blieben sie bey einander und wurden eins. Dieses nun Philosophischer weiss zu vergleichen und zu verstehen / kan auff Gott den Vatter in der heyligen Dreyfaltigkeit / oder einen Menschen mit Seel / Geist / Fleisch und Blut begabet gezogen werden. Also wird auch unsere Materi gedeutet: Dann sie in ihr hat  $\sphericalangle$  m, Sulphur. In der Putrefaction wirdt das Corpus, das ist / der Vatter / mortificirt / durch die Materi / so scheidet sich und fährt auss der verborgene

Sohn / das ist / der Sulphur, die Seel / das Blut / als das Philosophisch  $\Delta$ , der Führer der ist  $\nabla$  -us, als der Geist / der Athem / Rauch / und das  $\nabla$ . Die Welt ist das Glass oder Instrument: Der allerhöchste Berg ist der Alembic, darein kompt aller Schatz unnd Reichthumb. Das der Sohn sihet / das ist der Vatter / als die Materi / oder der Leib / oder das Saltz und die todte Erde / so im Grund ligen bleibt: Der Führer / als der  $\nabla$  us hat in ihme verborgen den Sohn das ist / den Sulphur, und die Animam: Diese beyde sind kalt und warm / feucht und trucken /  $\nabla$  und  $\Delta$ , Seel unnd Geist. So baldt sie nun auff den todten Vatter / welches ist das dürre Erdreich / Corpus. Sal, mit irem Regen oder Threnen niderfallen so wirdt der todte Vatter durch seinen eygenen Sohn und Führer widerumb erfrischet und erwecket / ja ihm wirdt auch das Leben gegeben / und mit grossen Frewden nimbt er sie wider zu sich / und behält sie gern bey sich / auch bleiben diese drey in einer Gestalt bey einander / und lassen sich nimmer scheiden /.

Pierwówzór traktatu Alphidiusa znajduje się w wierszowanym i ilustrowanym traktacie alchemicznym Lambspringa *O kamieniu filozoficznym*, wydanym po raz pierwszy w 1599 roku przez Mikołaja Barnauda<sup>43</sup>, czego dowodzą strofy:

Ein Alter Vatter auss Israel schon/  
Ist kommen/ hat ein eingen Sohn/  
Welchen er liebt von ganzem Herzen/  
Bestelt ihm ein Führer mit schmerzen.

Er sprach zum Sohn mit diesen Worten/  
Kom herich will dich führen dorten/  
Gar hoch auff eines Bergens spitzen/  
Das du erfahrst aller Welt witzten/

Hier spricht der Sohn zum Führer sein/  
Ich will nunmehr zum Vatter mein/  
Ohn mich kann er nich lebn noch gdeyen/  
Er thut nach mir stets ruffn und schreyen.

Nasuwa się przypuszczenie, że podobnie jak traktat Alphidiusa ma swój pierwówzór, tak i traktat Koffskiego mógł zostać skompiłowany na podstawie jakiegoś XVI-wiecznego traktatu.

Alchemicy przełomu XVI i XVII wieku tworzyli dość zwartą grupę, utrzymując między sobą ścisły kontakt. Dowodzi tego obfita

<sup>43</sup> B a r n a u d, *Triga chemica*, Lugdunum 1599, s. 11—25; traktat ten jest w *Dyas Chymica*, Frankfurt 1625, s. 108, z tego wydania korzystałem.

korespondencja alchemiczna tych czasów. Możliwe więc jest, że Figullus pozazdrościwszy Thöldenowi Basiliusa Valentinusa, stworzył postać dominikanina Wincentego Koffskiego. Dowodzić by tego mogło pewne podobieństwo w tytułach traktatu Koffskiego i jednego z traktatów przypisywanego Basiliusowi Valentinusowi, a wydanego przez Thöldena <sup>44</sup>.

Benedictus Figulus, prawdopodobnie Benedykt Töpfer — to jedna z wielu tajemniczych postaci w alchemii. Nic bliższego o nim nie wiadomo. Jak sam podaje, miał pochodzić z Utenhoff; nazywa siebie medykiem, filozofem, teozofem, teologiem, poetą cesarskim i eremita, a równocześnie we wstępie do jednego ze swych licznych zbiorów alchemicznych pisze, że nie było mu dane studiować. Miał on bardzo duże znajomości wśród zwolenników alchemii — potwierdzają to zarówno różne dedykacje, jak i wstępy innych autorów umieszczone w jego książkach. W wielu wypadkach czytając jego przedmowy, komentarze czy uzupełnienia do poszczególnych traktatów, odnosi się wrażenie, że Figulus kpił po prostu z alchemii. Podaje on np. przepis <sup>45</sup> na sporządzenie złota z czerwonych Żydów, mieszkających za Górami Kaspijskimi; przy czym ze stu Żydów można otrzymać w przeciągu jednego roku, jak pisze, 1348 łutów złota. O tym, że nie jest to idea prehitlerowska, ale po prostu wyśmiewanie czyichś antysemickich wystąpień, świadczy zakończenie tego przepisu: „Szczęśliwy zatem, kto to zrozumie!“.

Zbiorki Figulusa zawierają obok prawdziwych traktatów Zuchty czy Paracelsusa, ewidentne XVI-wieczne apokryfy Raymunda Lulusa, Arystotelesa, Arnolda de Vilanova czy też króla Alfonsa X.

Figulus lubuje się w traktatach ośmieszających alchemię. Dwukrotnie drukuje Sędziwoja *Rozmowę natury z rtęcią i siarką*, *Siedemnaście propozycji* — Aleksandra Zuchty, *Rozmówki Alberta Bayera* itd.

W skład *Thesaurinella Olympica* poza traktatem Koffskiego wchodzi:

- 1) Paracelsusa *Secretum Magicum*; oryginalność problematyczna,
- 2) Bernarda z Trevisu *Symbolum Apostolicum* — apokryf,
- 3) Mikołaja Melchiora *Addam et Processum sub Forma Missae* — wyciąg,

<sup>44</sup> Np. *Von den Natürlichen und Übernatürlichen Dingen auch von der ersten Tinctur Wurtzel*, Lipsk 1603.

<sup>45</sup> Figulus, *Rosarium Novum*, Bazylea 1608, s. 30.

- 4) Raymunda Lullusa *Tractat vom Philosophischen Stein* — apokryf,
- 5) Xalmoxidesa *Tractatus Aureus* — satyra
- 6) Alberta Bayera *Colloquium cum Spiritu Mercuri* — satyra.
- 7) M. Sędziwoja *Colloquium oder Gespräch der Natur des Mercurii und eines Alchymisten* — satyra,
- 8) Raymunda Lullusa *Tractatus de benedicti lapidis Philosophici preparatione* — apokryf.

Wymienione apokryfy są wszystkie pisane w duchu paracelsusowskim, a ostatni z nich wymienia nawet nazwiska Paracelsusa i Juliusza Scaligera (1484—1558).

Traktat Koffskiego w drugim wydaniu, tzn. z r. 1681, różni się nieco. Brak w nim np. charakterystycznej inwokacji do wszystkich błędzących katolickich, ewangelickich, chrześcijańskich i apostołskich filozofów.

Wydanie trzecie natomiast prawie się nie różni od pierwszego.

Oddzielnego omówienia wymaga wydanie IV z roku 1786. Wydanie to różni się nie tylko tytułem, ale i treścią od poprzednich.

Mamy w tym wypadku do czynienia z książeczką in 8<sup>o</sup>, obejmującą 119 stron, dzielącą się na dwie części (nie tomy) o jednolitej paginacji.

Część I (stron 94) podzielona jest na 9 ksiąg; część II na 6 rozdziałów. Całość poprzedza wstęp podpisany literami F.I.C.T.G. mówiący, że ten traktat został znaleziony w murach klasztoru gdańskiego w 1560 r. (!), a w roku 1612 przełożony z łaciny na język niemiecki. Sama ilość stron wskazuje na to, że mamy tu do czynienia z innym traktatem niż poprzednio.

*Hermetische Schriften* Koffskiego nie są tłumaczeniem z łaciny; wskazują na to liczne cytaty łacińskie i wprost przeciwnie — tłumaczenie niemieckich terminów łacińskimi.

Na to, że nie jest to tłumaczenie dokonane w 1612 roku, wskazują słowa takie, jak „Oberschlesien“, „Der Ballon“ — słowo drugie użyte na określenie odbiornika o kształcie kulistym; wskazują na to także znaki alchemiczne z drugiej połowy wieku XVII, jak np. VR — spiritus vini rectificatus.

Treść *Hermetische Schriften* wskazuje dobitnie na to, że nie ma nawet mowy, żeby mogły one pochodzić z XV wieku. W pierwszej księdze I części znajdujemy prawie w całości traktat z wydania Figulusa z wszystkimi poprzednio podkreślonymi pojęciami Paracelsusa. Do pojęć tych w dalszych księgach i rozdziałach dochodzą okre-

ślenia często używane przez Paracelsusa, jak elektron<sup>46</sup> — stop z 7 metali, azoth mineralny<sup>47</sup> (rodzaj amalgamatu rtęci), latona<sup>48</sup> (mosiądz). Mimo że nie ma w tym traktacie żadnych nazwisk lub nazw wskazujących bezspornie na wiek XVIII, moim zdaniem, został on sfabrykowany pod koniec XVIII wieku, prawdopodobnie na krótko przed ukazaniem się drukiem.

Jest to twór, jakich wiele ukazało się w XVIII wieku dzięki grafomanii członków różnych towarzystw hermetycznych, złoto- i różo-krzyżowych.

Wydanie z roku 1786 ma ilustracje. Na jednej z nich jest przedstawiony piec do sublimacji, zwany jajem filozoficznym, oraz tzw. athanor — piec laboratoryjny, w którego wnętrzu umieszczano się pelikana albo kolbę do destylacji; poza tym trzy łaźnie: wodna, piaskowa i popiołowa. Druga ilustracja — to alegoria alchemiczna, symbolizująca kamień filozoficzny.

Przedstawia ona przybitego do drzewa życia Chrystusa, którego krew zbiera do kielicha klęczący mnich; w dali widać świątynię — laboratorium alchemiczne. Alegoria ta jest znana w różnych wariantach od połowy XIV wieku<sup>49</sup>. Najprawdopodobniej związana jest z legendą o św. Graalu. Jest ona najlepszym przykładem religianctwa występującego w teoriach alchemicznych.

A dlaczego utarło się mniemanie, że traktat Koffskiego zawiera cenne wiadomości o antymonie? Otóż w *Hermetische Schriften* są wzmianki o tym pierwiastku — księga II jest prawie całkowicie mu poświęcona. Tak w każdym razie głosi jej tytuł.

Rozczaruje się jednak każdy, kto sądzi, że znajdzie tam jakikolwiek wartościowy przepis.

Antymon nazywany jest szarym wilkiem, smokiem, pożeraczem metali. Wzmianki, że przez gorąco antymon traci swą czerń i przechodzi w substancję białą jak śnieg, a błyszczącą jak perła, nie można uważać za jakąś rewelację. Fakt, że przez ogrzewanie antymonu na powietrzu otrzymuje się białą substancję, którą my obecnie nazywamy tlenkiem antymonu, był znany alchemikom arabskim.

Dziwne, odnoszące się do antymonu słowa: „Kreuzige, hinweg mit dieser. Sie ist ein Gift. Was will doch gutes in einem Metallfres-

<sup>46</sup> Elektron jako stop 7 metali znajdujemy dopiero u Trithemiusa 1462—1516 r.

<sup>47</sup> Słowo azoth pochodzenia arabskiego azoc — rtęć.

<sup>48</sup> Z hiszpańskiego laton.

<sup>49</sup> Obraz o podobnej koncepcji jako dzieło Cristophoro (XIV w) pt. *Sen dziewicy*, znajduje się w Pinakotece w Ferrarze.

ser verborgen liegen...“ są zaczerpnięte z *Triumph-Wagen Antimonii*<sup>50</sup>. Słowa te (nie ma ich w pierwszym wydaniu traktatu Koffskiego) są reminiscencją wydanego w 1566 roku przez parlament francuski zakazu stosowania antymonu w lecznictwie.

Nie przedstawia większej wartości zdanie, że: „Venus kocha się w Marsie, bo ten wyzwala ją naga“, — co ma oznaczać, że żelazo (Mars) wytrąca miedź metaliczną (Venus) z roztworów, gdy weźmie się pod uwagę, że reakcja ta była znana w XIV wieku, a prawdopodobnie i wcześniej.

Dzięki tym przepisom i im podobnym, kiedyś przez kogoś pobieżnie przejranych, urosła legenda o wartości traktatu Koffskiego.

Jeżeli nawet przyjęlibyśmy, że *Hermetische Schriften* są tworem XV- a nie XVIII-wiecznym (co nie wytrzymuje krytyki), także i z tego punktu widzenia rozpatrywane zawarte w nich przepisy, jeżeli o takich w ogóle można mówić, są bez żadnego praktycznego znaczenia. Mamy tu do czynienia z niekończącym się pasmem alegorii alchemicznych, nie kryjących za sobą w większości wypadków logicznie wartościowej treści. Autor poszedł w tym wypadku dalej, aniżeli wymagałoby tego zacytowane przez niego zdanie: „Omnia Tibi revelabimus exepete secreto artis, quod nemini licet revelare“<sup>51</sup>.

Pozostawałaby jeszcze sprawa historyczności postaci Koffskiego. W 1471 r. imatrykulował się na Uniwersytecie Krakowskim jakiś Wincenty z Poznania, syn Andrzeja i po siedmiu latach uzyskał magisterium. Ale czy był to Koffski? Nie wiadomo, metryka uniwersytecka nazwiska nie podaje. Kwerenda przeprowadzona w Archiwum Gdańskim nie dała żadnych rezultatów. Akta o nim milczą. W XVI w. w Polsce żyła rodzina Kowskich<sup>52</sup>, jak również i rodzina Goskich, z której wywodził się lekarz Kasper Goski, a prawdopodobnie i Marcin Goski, lekarz z Anhaltu. Mógł zatem żyć także kiedyś mnich Wincenty Kowski. Jeżeli żył jednak w wieku XV, nie był autorem traktatów przypisywanych mu przez Figulusa czy też osobnika kryjącego się za literami F. I. C. T. G. Jeżelibyśmy przyjęli, że Koffski w ogóle nie istniał, nasunęłoby się pytanie, dlaczego Figulus czy też jakiś anonimowy pisarz tworząc apokryf i podszywając się pod nazwisko Koffskiego, wybrał za miejsce znalezienia omawianego rękopisu gdański klasztor dominikanów, a pseudoautorowi traktatu nadał nazwisko polskie. Otóż dlatego zapewne, że klasztor dominikanów

<sup>50</sup> 1604, str. 53, 56.

<sup>51</sup> *Hermetische Schriften*, 1786 s. 35.

<sup>52</sup> Boniecki, Herharz t. XII, s. 40.



gdańskich z końcem XVI w. stał się sławnym w Europie i na jego temat krążyły w Europie różne opowiadania. Mianowicie w r. 1563 wybucha w klasztorze zaraza, przeor O. Daniel umiera, a zdjęci strachem bracia zakonnicy uciekają z miasta. Protestantyczne władze miejskie korzystając z sytuacji zajmują opustoszałe budynki klasztoru i wyznaczają im inny, naturalnie świecki, użyteczny cel. Sprawa opiera się o króla Zygmunta Augusta, który zażądał kategorycznie zwrotu klasztoru jego poprzednim posiadaczom, co też nastąpiło w 1565 r. W klasztorze tym pod koniec XVI w. przeważali Polacy, jako element pewniejszy pod względem ortodoksji katolickiej. Dla Niemców gdańskich wyznaczani byli specjaliści kaznodzieje, jak np. od 1584 r. miał dla nich kazania subprzeor Paweł<sup>53</sup>.

Jednak bez względu na to, czy Koffski w ogóle istniał czy nie, czy był autorem przypisywanych mu traktatów czy też nie, jedno można z całą pewnością stwierdzić, a mianowicie, że traktaty noszące jego nazwisko są bez żadnej wartości dla historii rozwoju chemii. Dla historii nauki jest to prawdopodobnie jeszcze jeden apokryf.

#### СОДЕРЖАНИЕ СТАТЬИ „ВИНЦЕНТЫ КОФФСКИ И ЕГО ТРАКТАТ”

Имя гданьского доминиканца — алхимика Винценты Коффского впервые вписали в историю химии Олаус Боррихиус (1696), Ленгледю Фресной (1742), а затем известный немецкий историк алхимии Шмидер. Упоминания Шмидера о Коффском повторяли как польские историки литературы, так и историки химии. Данные о Коффском искажались многими авторами, поэтому его начали считать чуть ли не гениальным польским ученым конца XV в., первым исследователем антимона, фармакологом и т. д. Легенда о нем постепенно росла, чему способствовал тот факт, что видимо никто из тех, кто писал о Коффском не читал его трактата или не вникал критически в его содержание. Это в частности было вызвано тем, что трактаты Коффского являются библиографической редкостью.

Трактат Коффского, озаглавленный „So ein Ausführlicher Schöner und Ausbündiger Bericht von der Ersten Tinctur Wurtzel und auch Materia Prima dess Gebenedeyten Uhraltten Steins der Weissen“ издавался дважды в *The-saurinella Olympica* Бенедикта Фигулоса (Тепфера), а именно: в 1608 г. в Лейпциге и в 1682 г. в Гамбурге. Этот трактат был выпущен в Гданьске в 1631 году отдельным изданием. Кроме того в 1786 г. в Нюрнберге вышел в свет труд „*Hermetische Schriften*“, автором которого был назван Коф-

<sup>53</sup> Wiadomości dotyczące klasztoru dominikanów gdańskich zawdzięczam łaskawej informacji O. dr Fabiana Madury, znanego historyka zakonu OO. Dominikanów.

фски. Боррихиус считал Коффского автором еще других трактатов, которые в действительности принадлежат неизвестному автору XVII века.

Все данные о Коффском были взяты из предисловия к его трактату, которое находится в *Thesaurinella Olympica* Фигулюса (1608), а именно сообщения о том, что он был гданьским доминиканцем и умер в Гданьске 3 мая 1488 г. В свете критического анализа следует сомневаться в достоверности содержащихся в предисловии данных. Сам трактат имеет алхимико-мистический характер и не содержит каких-либо конкретных материалов о химии, какие ему приписывали. Ввиду того, что трактат Коффского заключает в себе понятия теории серы, ртути и соли, впервые выдвинутые Парацельсом, и идеи, принадлежавшие Дорну и Турмейсеру, следует принять, что трактат был написан на рубеже XVI и XVII вв. Это подтверждается также тем, что приложенный к трактату Коффского комментарий, который в основном является частью трактата в рамках одной главы книги Фигулюса и озаглавлен „*Kurzer Bericht und Parabolisch Träctlein des alten Philosophi Alphidi*“ бесспорно основан на трактате Ламбшпринга „*De lapide Philosophorum*“, изданном впервые в 1599 г.

Автором трактата Коффского мог быть сам Бенедикт Фигулюс, который несомненно позаимствовал Тольдену его Базилиуса Валентинуса. Все трактаты, входящие в *Thesaurinella Olympica*, являются апокрифами либо сатирами, как, например, Сендзивоя „*Colloquium oder Gespräch der Natur, des Mercurii und eines Alchimisten*“.

Труд Коффского „*Hermetische Schriften*“ с 1786 г. относится к XVIII в., а его автор, имя которого обозначено буквами FICTG, вероятно являлся членом одного из многочисленных в то время Герметических обществ или Золото-Розокрестовых обществ. „*Hermetische Schriften*“ содержат трактат Коффского под редакцией Фигулюса. Это собрание лишенных какой-либо ценности алхимических аллегорий, в которых нет реального химического смысла. Легенда, создавшаяся вокруг того, что трактат Коффского представляет собой ценность для истории химии, лишена основания. Проблема-тична также историчность Коффского. В гданьских архивных актах о нем ничего не говорится, хотя следует отметить, что в XVI веке в Польше жили семьи, фамилия которых была Ковски или Госки.

#### WINCENTY KOFFSKI AND HIS TREATISE

The figure of the Dominican friar and alchemist from Danzig, Vincent Koffski, has been introduced into the history of chemistry of Olaus Borrichius (1696) and Lenglet du Fresnoy (1742), and later, on their authority, by the well-known historian of alchemy, Schmiëder. The facts given about Koffski by Schmiëder were repeated by Polish historians of literature and of chemistry. Thereafter the date underwent many distortions in the hands of numerous authors, with the ultimate result that Koffski came to be considered an outstanding Polish scientific genius of the close of the fifteenth century, the first to investigate antimony, a pharmacologist, and so forth. The legend grew with time, and this was enhanced by the fact that apparently none of the

authors writing about Koffski had ever critically studied any of his treatises, or, in fact, so much as looked at one. Their ignorance was helped by the fact that Koffski's treatises happen to be a bibliographical rarity.

The treatise by Koffski, entitled "So ein Ausführlicher Schöner und Ausbündiger Bericht von der Ersten Tinctur Wurtzel und auch Materia Prima dess Gebenedeyten Uralten Stein der Weisen" appeared twice in the *Thesaurinella Olympica* of Benedict Figulus (Töpfer) — first in 1608, in Leipzig, and then in 1682, in Hamburg. It was also printed separately in Danzig, in 1681. Apart from that, there appeared in Nuremberg, in 1786 a set of "Hermetische Schriften" bearing the name of Koffski as their author. Borrichius attributes to Koffski also a number of other treatises, which are in reality anonymous seventeenthcentury works.

All facts about Koffski, such as his being a Dominican friar, dead in Danzig on May the 3rd, 1488, have as their source the preface to his treatise included in Figulus's *Thesaurinella Olympica* of 1608. The correctness of these data as viewed in the light of critical analysis is, to say the least, doubtful. The content of the treatise is of an alchamico-mystical character and presents no concrete chemical contribution of the kind generally attributed to it. In view of the fact that the treatise includes the idea of the theory of sulphur, mercury, and salt, formulated for the first time by Paracelsus, as well as the idea propounded by Dorn and Thurmeisser, the date of its origin must be placed somewhere at the close of the sixteenth, and the beginning of the seventeenth, century. This is corroborated by the circumstance that a commentary under the title "Kurzer Bericht und Parabolish Träctlein des alten Philosophi Alphidii", attached to the treatise together with which it constitutes a chapter in Figulus's book, is beyond any doubt based on Lamspring's treatise, "De lapide Philosophorum", the first edition of which appeared in 1599.

The true author of Koffski's treatise may be Benedict Figulus himself, probably envious of Thölden's Basilius Valentinus. All the treatises contained in the *Thesaurinella Olympica* are apocryphic, or else satirical, as, eg., "Colloquium oder Gespräch der Natur, des Mercurii und eines Alchimisten" by Sedziwoj.

Koffski's "Hermetische Schriften" of 1686 are really a work of the eighteenth century, and their author, disguised under the initials, FICTG, may probably have been a member of one of the then numerous Hermetical Societies or Rosicrucian Lodges. The „Hermetische Schriften“ contain Koffski's treatise as edited by Figulus. They are a collection of valueless alchemical allegories representing no real chemical significance. The legend that has grown regarding the alleged value of Koffski's treatises to the history of chemistry, is quite unfounded. The question whether Koffski was a real historical personage remains problematic. The Danzig archives make no mention of such a man though it must be acknowledged that there have existed in Poland in the sixteenth century some families of the name Kowski or Goski.